Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. WARSZAWA, dnia 19 lipca 1936 r. **Nr. 29.**

Czy rozumiesz, co czytasz?

Dzieje apost. 8, 25-38.

Dzieje Apostolskie—to nieoceniona historja dla każdego, kto pragnie zagłębić się w młodą epokę chrześcijaństwa, poznać nietylko pewne typy ludzi wielkich, natchnionych, lecz i różne prądy wiary i ujęcia spraw, dotyczących zagadnień religijnych. Najlepszym probierzem wartości Pisma św. wogóle jest fakt, że te pisma, choć tak stare i nieraz przemawiające do nas bardzo prosto, zawierają najgłębszą mądrość życia, dają wyjaśnienia i odpowiedź na te pytania, które z niezgłębionych nurtów duszy ludzkiej przenikają na jej powierzchnię i domagają się rozwiązania. Jakże prosty i życiowy, całkiem realny jest ten obraz, który nam nasz tekst dzisiejszy roztacza przed oczyma.

Na gorącej drodze, prowadzącej z Jerozolimy ku Gazie, spotyka się jeden z uczniów Chrystusa z dostojnikiem królowej etjopskiej — dzisiaj powiedzielibyśmy ministrem skarbu — który powracał pełen wrażeń religijnych z Jerozolimy po modłach. Filip, uczeń Chrystusowy, przyłącza się do wozu owego dworzanina, czytającego właśnie pisma proroka Izajasza i stawia mu w natchnieniu Bożem to wielkie pytanie: „rozumieszże, co czytasz?" Z odpowiedzi widzimy, że brak dworzaninowi objaśnień, interpretacji, że nie jest on wcale pewien, kogo należy rozumieć pod owym „niemym barankiem", pod ową „owcą prowadzoną ku zabiciu"; dopiero Filip opowiada mu o Jezusie, a kiedy przyjeżdżają nad wodę i dworzanin składa krótkie wyznanie wiary w Chrystusa, zostaje ochrzczony przez tegoż Filipa. Jasnem jest, że może zależeć wszystko od tego, czy się rozumie Słowo Boże i jak się je rozumie. W dzisiejszych czasach t. zw. silnie rozwiniętego indywidualizmu w dziedzinie wiary i religji może nieraz, zwłaszcza wśród ewangelików, czego zresztą mamy liczne dowody, powstać groźne niebezpieczeństwo mylnej, fałszywej, nieprzygotowanej, całkiem niepowołanej interpretacji poszczególnych fragmentów biblijnych; stąd też szerzące się nieraz sekciarstwo. Nie każdy jest powołany do tego, aby innym stawiać to pytanie: „rozumieszże, co czytasz?" Pod tym względem napotykamy się bardzo często niestety z wielką zarozumiałością, skłonnością do mędrkowania, ba nawet pychą. Przeinaczając pewne ujęcie fragmentów biblijnych, otumania się często właśnie tych najwrażliwszych, może właśnie najbardziej rozbudzonych. Wielka jest swoboda pod tym względem w naszym kościele. Przywykliśmy też bardzo cenić laików, badających Pismo św. potępiać nie chcemy zresztą nikogo, ale o jedno chyba może nam chodzić i na jednem powinno zależeć, a tem jest silniejsze i większe umiłowanie swego kościoła, wiary swych ojców, większa dbałość o silne stanowisko kościoła ewangelickiego, wobec czyhającej ze wszech stron akcji katolickiej, nie przebierającej w środkach i nie liczącej się nieraz nawet z elementarnemi zasadami przyzwoitości i poszanowania cudzych przekonań. Nie zapomnę nigdy słów jednego z moich konfirmantów, wypowiedzianych takiemu panu, który chciał za wszelką cenę go „nawrócić" na sektę, oczywiście protestancką: „od tej wiary, którą poznałem w lekcjach konfirmacyjnych nie chcę odstąpić i nie odstąpię i nie rozumiem, co może być piękniejszego i jaśniejszego, niż to, co nam daje nasz ewangelicki kościół."

„Tyś ewangelik — to twą chlubą,
I nim pozostać zawsze chciej.
Tyś luteranin, więc tę lubą
Twych ojców wiarę w sercu miej.
Proś: Boże, pomóż wiernym być
I podług Twojej woli żyć!" Amen.

Ks. St. Stegmann.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Opierając się na Ustawie o Stowarzyszeniach, wywydanej na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r., Art. 28, (z powoł. na Art. 21 tegoż rozporządzenia) Zarząd T.P.M.E. na posiedzeniu swem w dniu 30 czerwca b. r. stwierdził: że zmiany stututu uchwalane na Ogólnych Zebraniach, obowiązują dopiero od dnia zatwierdzenia zmian przez Władze Rejestracyjne.

Ponieważ na Ogólnem Zebraniu nie powzięto uchwały o wprowadzeniu w życie zmian statutu już od dnia ich powzięcia, oraz ponieważ wnioski zmian statutu nie były jednomyślnie ustalone i nie nastąpiło jednomyślne ustalenie terminu obowiązywania zmian statutu, Zarząd T.P.M.E. konstatuje że:

I), na zebraniu Ogólnem Członków T.P.M.E. w dniu 16-tym czerwca b. r. obowiązywał Statut Towarzystwa o brzmieniu niezmienionem,

II), wybory do władz T.P.M.E. nie odbyły się formalnie, gdyż wybory Prezesa nie zostały dokonane, i ograniczono swobodę wyborów uzupełniających do zarządu.

Wobec powyższego Zarządu T.P.M.E. postanowił zwołać Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków T.P.M.E. w drugiej połowie września b. r., celem przeprowadzenia wyborów Prezesa i trzech Członków Zarządu.

Porządek dzienny i dokładny termin tego zebrania zostaną podane do wiadomości P. T. Członków we właściwym czasie.

Wobec wyrażenia powątpienia na Ogólnem Zebraniu o prawomocności Ogólnego Zebrania T.P.M.E. w dniu 16/VI b. r. z powodu niepowiadomienia Władz Nadzorczych, Zarząd podaje do wiadomości, że w myśl paragrafów 18, 19, i 20 „Ustawy o Zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r., oraz Okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 maja 1932 r., Nr. 69, rozdział IV, — Zarząd nie jest obowiązany zawiadamiać Władze Nadzorcze o zwoływanych Zebraniach Członków, temsamem prawomocność formalnie przeprowadzonych uchwał Ogólnego Zebrania nie ulega wątpliwości.

Warszawa dnia 0 czerwca 1936 r.

Sekretarz:
w.z. *A. Namokel.*

Prezes:
Ks. August Loth.

Ofiary na Ewangelicki Kościół Garnizonowy

Sprawa przebudowy ewangelickiego kościoła garnizonowego znalazła żywy oddźwiek, czego wyrazem są dwie hojne ofiary, a mianowicie:

1. Pana D-ra J. W. — 1000 zł. (powtórnie)
2. Pana Jakóba Wilda 100 zł.

Trzeba to podkreślić z wdzięcznością, że nazwiska wspomnianych ofiarodawców zawsze są pierwsze na liście ofiar, gdy chodzi o sprawy kościoła, lub opieki nad żołnierzem ewangelikiem. Ostatnia ofiara posunęła znów sprawę ukończenia polichromji kościoła znacznie naprzód.

Da Bóg, że znajdą się i inni szczodrzy współwyznawcy, którzy pójdą śladami wspomnianych ofiarodawców i przyczynią się do ostatecznego ukończenia przebudowy świątyni, służącej wielkiej sprawie — budowania Królestwa Bożego na ziemi.

Hojnym i szczodrym ofiarodawcom, którzy na każdy zew, spieszą z wydatną pomocą kościołowi, jeszcze raz serdecznie „Bóg zapłać!"

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Armin Stein (H. Nietschman). (46)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Twardy Bóg.

23 Rozdział.

W GÓRNYCH SFERACH.

Wysoko na zamku Wartburgskim stał rycerz i patrzał przez okno na świat, ścielący się u stóp jego. W dole leżało miasteczko Eisenach, skąpane w promiennym blasku sierpniowego słońca, a dokoła jak okiem sięgnąć ciągnęły się potężne pasma gór, pokryte ciemnym lasem jodłowym, za któremi rozpościerały się już płaskie, rozlicznemi barwami mieniące się pola. Przepiękny skrawek ziemi!

Lecz nie tam gdzieś hen wdal biegły oczy rycerza, wzrok jego zwrócony był na miasto w dolinie, i widok ten rzewne w nim wzbudził wspomnienia, bo przywołał mu na pamięć owe czasy, kiedy uczniem jeszcze będąc, kurendą wyśpiewywał sobie chleb powszedni u drzwi domostwa tego miasta, gdzie dom, obecnie już w Bogu spoczywającej pani Urszuli Cotta, stał się dla niego drugim domem rodzinnym.

Jakież zmiany zaszły od tego czasu! Co się stało z owego ucznia, studenta, mnicha? Imię jego obiegło świat cały, jedni mu błogosławili, drudzy przeklinali je! Wyklęty i wyjęty z pod prawa, powrócił na to miejsce, gdzie duchowy rozwój jego wziął swój chlubny początek.

Lecz czy był on jeszcze tymsamym co wtenczas, gdy w Wormacji stał przed cesarzem i stanami Rzeszy? Z zewnętrznego wyglądu zapewne, że nie. Gdy się w lustrze przyglądał sobie, śmiać się musiał z zaszłej zmiany. Z brata Marcina nie pozostało już żadnego śladu. Habit znikł, zastąpił go strój rycerski; golona dawniej czaszka pokryła się włosem, usta okalała potężna broda. Nawet imię miał teraz inne: paniczem Jerzym nazywano go na zamku. Przezorna troskliwość o niego tak nakazywała.

Uratowany wdzięczny był zbawcom swoim z całego serca: spokój, jakiego w osamotnieniu tem zażywał, był dla niego po walkach i znojach dotychczasowej reformatorskiej działalności jego, dobrodziejstwem prawdziwem. Uczył się skupiać myśli swoje, mógł teraz pamięcią ściągnąć wstecz i uprzytomnić sobie cały przebieg postępu dzieła swego, począwszy od dnia, kiedy dziewiędziesięcioma pięcioma tezami swemi wzniecił owo potężne poruszenie i wrzenie umysłów, aż do swego „nie mogę inaczej" przed cesarzem i Stanami Rzeszy. Mógł sobie wyrobić jasny pogląd na drogę, którą przebiegł i na cel, do którego dążył.

A jednak, choć spokój ten początkowo wywierał

Wiadomości z kościoła i ze świata

PRACE PRZYJACIELA POLSKI. K. G. Fellenius, sekr. towarzystwa szwedzko-polskiego, generalny sekretarz Zrzeszenia braci kościoła ewang. w Szwecji, wielki przyjaciel Polski, ogłosił drukiem szereg prac dotyczących stosunków szwedzko-polskich. Szczery zwolennik zbliżenia polsko-szwedzkiego zajął się badaniem odgłosów szwedzkich, polskich walk niepodległościowych, przekładów dzieł polskich na język szwedzki i dziejów stosunków kulturalnych szwedzko-polskich. Poza artykułami w prasie szwedzkiej i w „Przeglądzie współczesnym" ogłosił drukiem wartościowy spis utworów polskich, przełożonych na język szwedzki w sprawozdaniu Towarzystwa szwedzko-polskiego z 1931 r., wydał zbiór poezyj różnych autorów p. t. Polen i svensk lyrik 1935, obszerną rozprawę p. t. Polska fragen ar 1863, opartą na badaniach archiwalnych i broszurę p. t. Kościuszko och Sverige. Ett mime fran 1797, zawierającą nieznane dotąd materjały o pobycie bohatera narodowego w Szwecji. Cenne przyczynki do historji myśli polskiej w Szwecji spotkały się z życzliwem przyjęciem w sferach naukowych i kulturalnych obu krajów. Ew-Pol.

SZWECJA. Podróż ks. seniora Kulisza. Znany w szerokich kołach ewangelickich w Polsce założyciel zakładów opiekuńczo - wychowawczych „Eben - Ezer" w Dzięgielowie pod Cieszynem, ks. senior K. Kulisz, odbył w kwietniu i maju b. r. podróż po Szwecji i Finlandji, pragnąc poinformować sfery kościelne o pracy kościelnej, charytatywnej i kulturalnej ewangelików w Polsce i nawiązać stosunki między ewangelikami ojczyzny Gustawa Adolfa i Finlandją, a ewangelikami polskimi. Ks. Kulisz odbył już drugą z rzędu podróż do Szwecji. Podczas tegorocznej wygłosił 27 wykładów i miał kilka konferencyj z czołowymi przedstawicielami kościoła. W Finlandji wygłosił 9 wykładów i odbył 3 konferencje. Prasa codzienna i pisma kościelne poświęciły liczne artykuły wykładom gościa polskiego, który zapoznał społeczeństwo w obu krajach północnych z przeszłością i teraźniejszością protestantyzmu w Polsce, w szczególności na Śląsku Cieszyńskim, z myślą religijną w literaturze polskiej, tudzież z działalnością zakładów dobroczynnych w Dzięgielowie.

Wykłady Ks. seniora Kulisza niezawodnie przyczynią się do nawiązania bliższych stosunków ewangelików szwedzkich i fińskich z ewangelikami polskimi. Ew-Pol.

FRANCJA. Statystyka ewangelików. Według obliczeń biura Rady Ekumenicznej w Genewie, liczba ewangelików we Francji z początkiem b. r. wynosiła 754.500, w tem do kościoła ewangelicko-luterskiego Alzacji i Lotaryngji należy 241.300, do kościoła ewang.-reformowanego Francji 200,000, do kościoła reformowanego 110 000, do kościoła ewang.-reform. Alzacji i Lotaryngji 55.200, do kościoła ewang.-luterskiego Francji 80,000. Do grup religijnych pozakościelnych należy 22.500. Ew-Pol.

SZWAJCARJA. Zjazdy ekumeniczne. W dniach od 11 — 13 sierpnia r. b. odbędzie się w Chamby konferencja Komisji mniejszościowej Wszechświatowego Aljansu przyjaznej współpracy kościołów, która ma zajmować się m. i. sprawą uchodźców z Niemiec, losem kościoła ewang. w okręgu Kłajpedy, sprawą podjęcia kroków w celu uzyskania wolności sumienia w Rosji Sowieckiej, nadto ustaleniem praw i obowiązków mniejszości religijnej. W tej samej miejscowości odbędzie się w dn. od 21 — 25 sierpnia konferencja Rady Ekumenicznej, która ma ostatecznie ustalić program konferencji w Oxfordzie w 1937 r., poświęconej zagadnieniu kościoła, narodu i państwa. Ew-Pol.

AUSTRJA. Kościół ewangelicki. Kościół ewangelicki w Austrji liczył pod koniec 1935 roku 316.384 dusz, w tem 8.629 osób, które w 1935 roku przeszły na protestantyzm, mimo, że władze austrjackie robią konwertytom wielkie trudności. Ew-Pol.

HISZPANJA. Biblja. Brytyjskie i zagraniczne towarzystwo biblijne rozpowszechniło w 1935 r. w Hiszpanji 305.305 egzemplarzy Biblji t. zn o 83.055 egz. więcej, aniżeli w poprzednim roku. Ew-Pol.

---

na niego swój zbawiony wpływ, tem niemniej stawał się dla niego z czasem uciążliwym i zatrważał go. Był coprawda wolnym, i bezpiecznym od nieprzyjacielskich zamachów, a jednak więźniem. Duch jego porywisty miał skrzydła związane. Musiał mieć usta zamknięte, które przyzwyczajone były świadczyć o prawdzie. Musiał się wyrzec obcowania i ustnego porozumienia się z przyjaciółmi, które mu tak było potrzebne. Nieliczne książki, któremi w ukryciu swem rozporządzał, nie mogły zaspokoić jego głodu wiedzy, i uważał się za darmozjada, ten, który do niedawna za dziesięciu pracował, i który się wtedy najlepiej czuł, kiedy zdawało się, że wymogi wielostronnego powołania jego, ciężarem swym go zmiażdżą. Do tego dochodziła troska o przyszłość. Nie w tem znaczeniu, jakoby się obawiał o siebie samego— klątwa i banicja nie wywierały na niego żadnego wrażenia; natomiast sprawa Ewangelji, losy kościoła niepokoiły go. Jakież nieszczęście mogło spaść na kochaną ojczyznę jego z powodu rozdwojenia kościoła. Wiedział przecież w jaki sposób legat papieski Aleander się wyraził: „Jeśli wy, Niemcy, zrzucicie z siebie jarzmo rzymskie, to już my się o to postaramy, żebyście się wzajemnie między sobą mordowli póty, póki nie potopicie się we własnej krwi." A kiedy z Erfurtu nadeszła wiadomość, że mieszczaństwo i studenci napadali na domy księży i na dachach zatykali im czerwone koguty, czyż to nie było zapowiedzią wielkiego pożaru, który to, co w duchu było poczęte, w ciele miał dokończyć?

Nastały teraz dla tego męża Bożego ciężkie chwile. walki wewnętrzne o utrwalenie nabytych przekonań i zmaganie się z nacierającym szatanem, niemniejsze od tego, jakie doświadczał swego czasu w Erfurckiej celi klasztornej, a może nawet bardziej jeszcze wytężone wobec choroby ciała, datującej się z czasów pobytu w Wormacji: zgęszczona życiem siedzącem krew jego spowodowała u niego wizje upiorne, które podniecona fantazja wzięła za prawdziwego szatana.

Wszystko to jednak razem wzięte nie zdołało go zmóc, z tych wszystkich, zdawałoby się klęsk, wyszedł ten bohater wiary zwycięzcą. Słowo Boże było mu warownym grodem i obosiecznym mieczem, i czem więcej mu szatan dokuczał, z tem większym zapałem i pewnością występowała odwaga jego w tej pewności: jest to sprawa Boża, której się podjąłem, nie mogę się mylić, gdyż nauka moja to Słowo Boże.

Wkrótce też dał znów znak życia o sobie: nie tylko w listach do przyjaciół swoich, lecz także wypuszczając w świat pomniejsze pisma, przyjaciołom swoim na pociechę, wrogom na utrapienie. Prócz tego przesiadywał nad większą pracą. Uprzednio już wydał postylę kościelną, lecz w łacińskim języku. Tą przetłomaczyli niepowołani do tego, ale nie po jego myśli. Zabrał się zatem do napisania nowej postyli w języku niemieckim.

W ten sposób wydało się, że Luter jeszcze żyje, wypaplano się nawet z tem, gdzie się ukrywa. I rzecz dziwna: wrogowie nie ruszyli się, nikt nie miał śmiałości podnieść ręki na niego w obawie przed ludem, który już na samą pogłoskę o skrytobójstwie Lutera groźną przybrał postawę i zdawał się na wszystko być przytowanym.

JAPONJA. Kampanja ewangelizacyjna. Koła chrześcijańskie Japonji postanowiły zorganizować na wielką skalę kampanję ewangelizacyjną we wszystkich częściach kraju. Skupienie wszystkich dotychczas planowanych akcyj ewangelizacyjnych różnych kościołów chrześcijańskich i organizacyj ma umożliwić realizację decydującej ewangelizacji, podjętej wszystkimi siłami. Przewidziane są masowe zebrania, kursy przeszkolenia dla chrześcijan nauczanie religijne, konferencje dla nauczycieli i wychowawców, jakoteż reprezentantów życia politycznego w miastach i na prowincji, specjalne narady w zakładach wychowawczych, wykłady o naprawie stosunków na wsi i popieraniu akcji ewangelizacyjnej w centrach przemysłowych i handlowych. Na rozpoczęcie rozległej kampanji ewangelizacyjnej ma się odbyć w Tokjo wielka manifestacja. Ew-Pol.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

Ochrzczono: 1 chłopca i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Eugenjusz Betz (e-a) z Eugenją Hoffmann (e-a); Ludwik Brinstejn (e-a) z Balbiną, Jadwigą Zwierzyńską (e-a).

Zmarli: Jan, Franciszek Tussowy l. 75; Barbara, Małgorzata Leer z d. Wallewein l. 77; Marja Kamińska z d. Riedel l. 55.

Porządek nabożeństw.

Dnia 19 lipca VI Niedziela po Trójcy Św.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. past. Michelis.
„ 9,30 „ „ niemieckie (Dz. Ap. 8,26-38) Ks. w. Wittmeyer.
„ 11.30 „ „ główne (Dz. Ap 8, 26-38) Ks. p. Michelis.
„ 10,30 „ „ w Skolimowie Ks. wik. Hławiczka.
„ 10,30 „ „ w świetlicy (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
„ 11.— „ „ w świetlicy (Żytnia 36) Ks. w. Wittmeyer.
„ 5 popoł. „ w kościele Ks. wik. Hławiczka.
Dnia 24 lipca godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 19 lipca. VI Niedziela po Trójcy Św. — naboż. o godz. 10-ej r. (odprawi Ks. K. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 19.VII. do 25.VII. 36 r.

Niedziela dn. 19. VII. 1936 r. 8.00 Audycja 9.00 Transmisja 12,03 Koncert południowy 14.30 Audycja 15.30 Koncert rozrywkowy 15.55 Transmisja 21.20 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.10 Muzyka taneczna.

Poniedziałek. dn. 20.VII. 1936 r. 12.03 Muzyka 16.00 Koncert popularny 16.45 Pogadanka 17.00 Koncert 17.50 Pogadanka 19,00 Audycja żołnierska 19.30 Koncert 20.30 Feljeton 21.00 Tańce polskie na fortepian 21.30 Muzyka 22,25 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 21. VII. 1936 r. 12.03 Koncert 16.00 Potpourri i wiązanki jazzowe 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 17.50 Pogadanka 18.05 Pogadanka 19.00 Recital śpiewaczy 19,25 Koncert 20.30 Skic literacki 21.00 „Na chłopskiem weselu" 21.30 Koncert 22.20 Muzyka taneczna.

Środa dn. 22.VII.1936 r. 12.03 Muzyka 15.45 Dla dzieci 16.15 Utwory fortepianowe 17.00 Muzyka 17.30 „Pieśni wschodnie" 17,50 Anegdoty z życia Alojzego Żółkiewskiego 19,00 Koncert 20.00 Muzyka 20.30 „Wędrówka mikrofonu" 21.00 III-a Audycja 21.30 Recital śpiewaczy 22.15 „Miniatury kwartetowe" 22.45 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 23. VII. 1936 r. 12,03 Koncert 16,00 Koncert popularny 16.45 Odczyt 17.00 Koncert rozrywkowy 19.00 Słuchowisko 19.40 Recital fortepianowy 20.10 Stare melodje 21,00 „Nasze pieśni" 21.30 Kwintet fortepianowy 22.15 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 24.VII. 1936 r. 12,03 Dwaj skrzypkowie 16.00 Audycja 16.45 Odczyt 17.00 Polskie miniatury instrumentalne 19.00 Koncert. 21,05 Muzyka 22.25 Djalog 23.00 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 25.VII. 1936 r. 12,03 Koncert 14.30 Koncert 15.45 Audycja muzyczna 16.00 Koncert 16.45 Pogadanka 17.00 Koncert 17.50 Pogadanka 19.00 Wieczór starych walców 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą 21.00 Recital skrzypcowy 21.30 Skecz 22.15 Lekka audycja muzyczna 23.00 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa Puławska 4. tel. 8. 90-15.